Nr. 330. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Wtorek 19 Sierpnia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 halerzy.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Hoover i Paderewski w Krakowie.

Kraków, 18 sierpnia.

Rozwarły się wczoraj na oścież serca Krakowa na przyjęcie znakomitych gości. Miasto ustroiło się w chorągwie i festony a tłumy publiczności wyległy na dworzec, gdzie na peronie zebrała się generalicya z gen. Hallerem i Symonem, oficerowie francuscy z gen. Mourrudu, prezydyum miasta, del. Biesiadecki, senat Uniw. Jagiellońskiego, przedstawiciele władz, instytucyj i towarzystw, zwłaszcza dobroczynnych i robotniczych. O godz. 10 rano zajechał pociąg, wiozący dostojnych gości. Na schodach wagonu okazała się bijąca tężyzną i siłą sylweta Hoovera w otoczeniu członków delegacyi amerykańskiej, w skład której wchodzą: gen. Goodyere, Charles Taft junior (syn b. prezydenta Stanów Zjednoczonych), pułk. Logan i Bacher, przedstawiciel »Associated Press« p. Charles Kioeber, kapitan Abele, poseł polski w Waszyngtonie ks. Kaz. Lubomirski i oficer sztabowy Horodyski. Muzyka zagrała hymn amerykański, kompania honorowa sprezentowała broń, rozległy się powitalne okrzyki na cześć Hoovera, któremu wręczyły dzieci piękny bukiet.

Po zaznajomieniu się z zebranymi udali się goście do salonu przyjęć na dworcu, gdzie zapoznali się z resztą przybyłych na powitanie. Dzieci obsypały kwiatami Hoovera, który wraz z świtą udał się wśród głośnych owacyj ustawionej szpalerami publiczności do Grand hotelu.

W kwadrans później przybył pociągiem warszawskim prezydent min. Paderewski, minister skarbu dr Biliński, min. dla byłego zaboru pruskiego Seyda, wiceminister dr Byrka, inż. Bernard, Diamand i inni. Przed dworcem zgotowała Paderewskiemu serdeczną owacyę publiczność, która się tu umyślnie zatrzymała, by przywitać premiera.

POWITANIE PRZEZ RADĘ M. KRAKOWA.

W pięknie przybranej sali posiedzeń Rady miejskiej zgromadzili się przedstawiciele wszystkich sfer społecznych. Prócz wymienionych wyżej przybyli: księża biskupi Sapieha i Nowak z kapitułą, ks. archipresbyter Wądolny, delegacya Rady narodowej Ks. Cieszyńskiego, Rada miasta w komplecie, reprezentanci duchowieństwa, prasy, zrzeszeń, świata literacko-artystycznego itd.

Przywitani głośnym okrzykiem i oklaskami wchodzą senator Hoover i Paderewski. Hoover siada w fotelu nad którym wisi sztandar amerykański, Paderewski staje obok, na mownicę wchodzi prezydent Federowicz i przemawia w następujących słowach imieniem miasta:

PRZEMÓWIENIE PREZ. FEDEROWICZA.

Dostojny Panie!

W imieniu miasta Krakowa i zebranej tu jego Rady mam zaszczyt powitać Ciebie najserdeczniej, Dostojny Panie, w tej pierwszej stolicy Polski, w stolicy jej dwóch najstarszych i najzasłużeńszych polskich dynastyj, które stąd prowadziły to swoje wielkie dzieło obrony kultury zachodu przed barbarzyństwem wschodu, a zarazem niesienia tej kultury na wschód, które to dzieło stanowi istotę misyi dziejowej dawnej Polski królewskiej, którą to misyę pragniemy w całej pełni zachować w dzisiejszej Polsce demokratycznej.

Nie przybywasz do nas obcym, Dostojny Panie! Poprzedziła Cię sława największa i najpromienniejsza, jaką człowiek nowożytny zdobyć może — sława przyjaciela i dobroczyńcy, dzisiaj o tyle więcej i srożej, niż kiedykolwiek cierpiącej ludzkości.

Skoro tylko opadły pierwsze kłęby dymów bitewnych, zaraz z poza nich wyłoniła się Twa postać, jako symbol tego głębokiego rozumu i szczytnego idealizmu, których tak znakomitym rzecznikiem stał się prezydent Woodrow Wilson w dziedzinie polityki i współżycia narodów, których świetnym i niestrudzonym przedstawicielem jesteś Ty, Dostojny Panie, w dziedzinie odbudowy zrujnowanego życia, w sprawie zabezpieczenia cywilizacyi naszej rasy przed szkodami jeszcze większemi.

Dobroczynne Twoje działanie, podjęte w wykonaniu tych wysokich wskazań moralnych, których ścisłemu przestrzeganiu wspaniała ojczyzna Twoja zawdzięcza swą wielkość i potęgę, odczuwamy już od pierwszej chwili obecnej wielkiej ery wolności narodów. Setki tysięcy naszych współobywateli dzięki wielkoduszności Stanów Zjednoczonych i Twoim mądrym zarządzeniom, uzyskało możność przeżycia najcięższych czasów. Przedewszystkiem jednak te wielotysięczne zastępy naszych miejskich dzieci, które dzięki niesionej przez Ciebie hojnej pomocy odzyskały warunki dalszego rozwoju na fizycznie i moralnie zdrowych obywateli kraju, których wybladłym policzkom przywróciłeś rumieńce zdrowia i radości życia — te dzieci nasze w sercach swoich zapiszą pamięć Ameryki i Twoją i przekażą ją wdzięczną dzieciom swoich dzieci.

A zanim za kilka godzin rzesze tych Twoich, Dostojny Panie, pupilów same wyrażą Ci swoje uczucia i złożą powinny hołd, przyjm je od nas, ojców i matek, od miasta, od całej ludności tego starego grodu.

Ze słów, które, Dostojny Panie, znalazłeś już sposobność wypowiedzieć w stolicy naszego państwa, znamy wzniosły i wielki cel Twoich tak radosnych dla nas odwiedzin. Wiemy, że chcesz tchnąć wiarę i optymizm w nasze społeczeństwo, że pragniesz rozżarzyć w niem na nowo umiłowanie pracy, które, jak wszędzie, gdzie srożyła się potworna wojna, osłabło i ustąpiło miejsca depresyi, znużeniu i wyczerpaniu. Wiemy dalej, że pragniesz między państwem naszem a Swoją wielką ojczyzną zadzierżgnąć silne związki gospodarcze, oparte na zdrowych podstawach wzajemności, rzetelnego rachunku, lojalności i przyjaźni.

Zapewniam Cię, Dostojny Panie, że każde słowo Twej wielkiej misyi znajduje w nas najgorętszych wyznawców, że każde podpiszemy z radością.

Jakkolwiek bowiem nasza młoda armia w ciągu kilku miesięcy z pod ziemi cudem niemal wydobyta i niezmiernemi ofiarami całego naszego społeczeństwa utrzymywana, jest jeszcze ciągle przy swojej wielkiej pracy, w interesie i obronie cywilizacyi i kultury ogólno-ludzkiej, jakkolwiek jeszcze wiele zasadniczych kwestyj naszych granic państwowych i naszego bytu niezawisłego, oczekuje sprawiedliwego rozwiązania, to jednak ani tryumfami naszego oręża bynajmniej nie zaślepieni, ani w wierze w ostateczne sprawiedliwe załatwienie tych naszych spraw państwowych niezachwiani, niczego więcej nie pragniemy, jak powrotu do wytężonej pracy produkcyjnej na wszystkich polach.

Zapewniam Cię bowiem, Dostojny Panie, że my, Polacy, rozumiemy błogosławieństwo takiej pracy i że w pragnieniu naszego powrotu do niej liczymy na wypróbowaną, szlachetną i mądrą pomoc Stanów Zjednoczonych w uruchomieniu istniejących u nas warsztatów pracy i stworzeniu nowych.

Wiemy, że z Tobą wita do nas wielki duch Ameryki, wielki duch pracującej i twórczej demokracyi amerykańskiej. Wiemy, że przywozisz do nas z sobą amerykańską energię i śmiałą wiarę we własne siły, amerykańską wytrwałość i pracowitość, amerykańską wreszcie bystrość i zdolność organizacyi. Najgoręcej też pragniemy i prosimy Cię, abyś część tych dóbr bezcennych pozostawił u nas na zawsze. Masz ich tak wiele, że Ci to uszczerbku nie przyniesie, a dla nas stanie się zadatkiem lepszej — oby Bóg dał — amerykańskiej przyszłości.

Rozgość się tedy, Dostojny Panie, wśród nas, jako nasz wypróbowany przyjaciel i orędownik. Przypatruj się nam, poznawaj nas. Niczego przed Tobą nie ukryjemy, ponieważ ufamy niezłomnie, że w rozumie Twoim wielkim znajdziesz dla nas zawsze sprawiedliwą ocenę, w szlachetnem sercu zaś sympatyę dla narodu Kościuszki i Pułaskiego, dla narodu, który nigdy nie przestanie szczycić się tem, że z krwią, którą przelali synowie Ameryki za wolność swojej ojczyzny, zmięszała się także i krew polska.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, prezydent Woodrow Wilson i czcigodny gość nasz, Herbert Hoover, niechaj żyją!

W krótkich słowach podziękował za przyjęcie senator Hoover, wskazując na przyjazne względem Polski uczucie Ameryki, która zawsze pamięta o tem, co zrobili dla niej Kościuszko i Pułaski i rad jest, że może oglądać miasto, w którem spoczywają prochy wielkiego Naczelnika. Czasy są ciężkie, lecz najcięższe wszak już minęły, życzy więc z całego serca przetrwania tych kilku jeszcze trudnych chwil pierwszego okresu państwowego życia.

Po tej manifestacyi przyjmował Hoover w biurach prezydyalnych ks. biskupa Sapiehę, delegacyę: Rady narodowej Ks. Cieszyńskiego, Rady robotniczej, Izby handlowo-przemysłowej, gminy wyznaniowej żydowskiej i inne deputacye. Imieniem górników Śląska Ciesz. przemówiło dwóch górników, w gorących słowach malując niedolę ludu śląskiego, który wszelkiemi siłami chce pracować, ale ziemi swej nie odda Czechom. Imieniem Rady robotniczej dziękował za opiekę i pomoc Ameryki dla dzieci polskich p. Janiszewski, imieniem żydów dr Rafał Landau. Imieniem Izby handlowo-przemysłowej prosił dr Beres o poparcie sprawy organizacyi kredytu dla Polski.

Zabrał następnie głos senator Hoover, podniósł, że najwyższy, jaki kiedykolwiek istniał, kryzys głodowy Europy przeszedł już i bez wielkich strat i o ile żniwa dopiszą, można mieć dobre nadzieje, bo po podpisaniu pokoju, dowóz będzie się mógł rozwinąć w właściwych rozmiarach, co poskromi spekulacyę i wyzysk, tak się dziś panoszące w całej Europie. D w a lub t r z y l a t a jednak jeszcze trzeba się będzie bardzo ograniczać. Ameryka organizuje powszechną kontrolę nad środkami żywności, utworzoną będzie komisya, w której będzie mieć Polska swego reprezentanta. Cierpienia 5 lat wojny przyniosły wielkie zwycięstwo i wolność Polski, którą trzeba jeszcze utrwalić.

O godz. 2 odbyło się w salach Grand-hotelu śniadanie, wydane przez prezydenta Federowicza na cześć Hoovera. W śniadaniu wzięli udział prócz senatora państwo Paderewscy, ministrowie, członkowie delegacyi amerykańskiej, del. Biesiadecki i ks. rektor Sieniatycki.

O godz. 2 i pół popołudniu udał się Hover ze świtą w otoczeniu konnej banderyi krakowskiej na Wawel, gdzie złożył wieniec na trumnie Kościuszki.

W PARKU JORDANA

zawrzało po południu niezwykłe życie. Tysiące dzieci zgromadziło się z rodzinami. Gdy po godzinie 4 po południu przyjechał Hoover z pp. Paderewskimi, rzucił się ku nim tłum, obrzucając wśród głośnych okrzyków kwiatami. Po powitalnych słowach prez. Federowicza, udał się Hoover wraz z otoczeniem w głąb głównej alei i zasiadł na przygotowanym fotelu.

Rozpoczęła się niezwykła defilada. Przesunęło się przed oczyma senatora 6.000 dzieci ze wszystkich ochronek i szkół miejskich. Dzieci niosły wiązanki kwiatów polnych, które rzucały pod nogi znakomitemu gościowi. A na ostatku szły matki z niemowlętami na ręku... — Z poczciwej twarzy Hoovera nie schodził dobrotliwy, pełen miłości i zadowolenia uśmiech. Z wiązanką kwiatów w ręku, wziętą na pamiątkę, odjechał po skończonej defiladzie do miasta. Dzieci pozostały jeszcze w parku, gdzie podejmowano je podwieczorkiem, sporządzonym z darów amerykańskich.

KONFERENCYA HOOVERA Z PRASĄ

odbyła się o godzinie 6 wieczorem w gmachu delegatury. Wprowadzony przez posła Lubomirskiego, wygłosił Hoover przemówienie do 16 zebranych publicystów. W mowie swej zaznaczył, że najbliższe dwa do trzech lat stanowić będzie czas krytyczny. Aby zapobiedz niedoborowi żywnościowemu niektórych krajów, utworzono najwyższą Radę gospodarczą, która zajmie się rozdziałem żywności, głównie zboża. Idzie bowiem o uregulowane konkurencyi przy zakupnie zboża, importowanego do Europy. — Wskutek równoczesnych zamówień różnych państw w kraju eksportującym, na przykład w Brazylii, ceny produktów idą tylko w górę. Najwyższy komitet, w którym weźmie udział także Polska, zajmie się rozdziałem kontyngentów zbożowych wedle faktycznego zapotrzebowania, przyczem i Polska będzie odpowiednio uwzględniona. Jak dalece sprawną jest taka centralizacya, dowodzi na przykład przewiezienie 11 milionów ludzi z powrotem do Ameryki w ciągu 6 miesięcy, dzięki międzynarodowemu uregulowaniu żeglugi. Po ukończeniu demobilizacyi, uwolnione okręty posłużą do przewozu żywności z Ameryki na kontyngent. Obowiązkiem — rzekł Hoover — prasy, a z drugiej strony jej cnotą, jest wpływ na opinię, którego powinna i w Polsce użyć, by społeczeństwo ciężki okres przetrwało.

Po tem przemówieniu, które przetłómaczył poseł Lubomirski, wywiązała się rozmowa w czasie której Hoover odpowiadał w zwięzłych i treściwych słowach na stawiane mu pytania przez reprezentantów prasy.

Na pytanie, czy Polska nie mogłaby otrzymać z Ameryki tak potrzebnego taboru wozów i lokomotyw, odrzekł, iż sprawa ta była przedmiotem narad międzynarodowego komitetu. Sto lokomotyw przysłano już do Polski. Położenie jednak na polu produkcyi lokomotyw jest mimo przyspieszenia fabrykacyi o tyle krytyczne, że budowa nowych parowozów nie pokrywa nawet ich naturalnego zużycia.

Na życzenie, aby prasa polska otrzymywała informacye o celach i działalności światowej organizacyi ratowniczej odrzekł Hoover: prasa jest w Ameryce głównem narzędziem rządu. Spodziewać się należy, że także polski rząd i prasa w Polsce zgodnie poświęcą się zadaniom społecznym.

Wyrażono również życzenie, by Hoover zwrócił się z odezwą do górników polskich, przedstawiając potrzebę zwiększenia wydajności kopalń węgla. Hoover odrzekł, iż zdaje sobie sprawę ze stanu umysłów wśród górników polskich. — Górnictwo polskie dosięga obecnie 100 proc. produkcyi przedwojennej. Górnicy mogą być przekonani, iż węgiel, wydobyty przez nich w kopalniach, leżących także poza obecnemi granicami państwa, przyczyni się do podniesienia ogólnego przydziału węgla dla Polski wedle klucza, który ułoży międzynarodowy komitet węglowy.

Wieczorem o godz. 8 odbył się u delegata Biesiadeckiego obiad na 24 nakryć. Wzięli w nim udział: Hoover z pułk. Loganem i Barberem, komendantem Bakerem i sekr. Taftem, państwo Paderewscy, ministrowie Biliński i Seyda, poseł ks. Kazimierz Lubomirski, gen. Symon, gen. Castelaz w zastępstwie gen. Hallera, prezydent Federowicz, inż. dr Diamand, wiceminister Byrka, reprezentant »Ass. Press« i inni.

Bezpośrednio po obiedzie pojechali goście do teatru im. Słowackiego, gdzie grano właśnie nową operę Walewskiego »Dola«. Gdy Hoover pojawił się w otoczeniu w loży, publiczność na widowni zgotowała mu burzliwą owacyę.

ODJAZD.

O godz. 11 w nocy odjechał Hoover ze swą świtą do Paryża. Na pożegnanie przybyli: prez. Federowicz, del. Biesiadecki, generalicya i liczna publiczność. Wśród dźwięków hymnu amerykańskiego i okrzyków pożegnalnych ruszył pociąg, złożony z dwóch wagonów w dalszą drogę z przyjacielem i dobroczyńcą naszym.

Jak się dowiadujemy, architektura Krakowa zrobiła silne wrażenie na Hooverze. Oświadczył, że po przesileniu przybędzie do Krakowa, aby specyalnie oglądnąć jego zabytki.

KONFERENCYE.

W ciągu dnia wczorajszego odbył prezydent ministrów Paderewski szereg konferencyj z Hooverem, ministrami Bilińskim, Seydą i wiceministrem Byrką, oraz inż. Dr B. Diamandem w ważnych sprawach gospodarczych i pilnych kwestyach bieżących. Po północy odjechał prez Paderewski z małżonką oraz ministrami Bilińskim i sekretarzem prez. Mikuleckim, Seydą, wiceministrem Byrką, inż. Dr Diamandem osobnym pociągiem do Warszawy.

Hoover we Lwowie.

Lwów, 18 sierpnia. (PAT). Hoover, odpowiadając na przemówienie ks. Andrzeja Lubomirskiego, wygłoszone w kasynie narodowem, oświadczył, że jednym z głównych celów jego przyjazdu do Polski była chęć uprzedzenia rządu polskiego o tem, że tworzy się międzynarodowa komisya, której zadaniem jest zajęcie zboża całego świata i rozdział następnie tego zboża pomiędzy wszystkie narody według pewnego i sprawiedliwego klucza. Polska będzie reprezentowana w tej komisyi międzynarodowej. Drugim celem była chęć zwrócenia uwagi rządu polskiego na konieczność nadzwyczajnych zarządzeń wewnątrz kraju, któreby umożliwiły przetrwanie krytycznego czasu.

W czasie przyjęcia delegacyi robotniczej pod przewodnictwem posła Hausnera, Hoover oświadczył, że naród amerykański i robotnicy amerykańscy oddali wielką usługę klasie robotniczej Polski i to nauczyli ją i chcą ją jeszcze w obecnej chwili nauczyć i przypomnieć, jak należy przetrwać do czasu, gdy tutejsi mieszkańcy będą mogli sami odziać się i wyżywić.

W czasie przyjęcia reprezentantów prasy u Hoovera, Hoover zaznaczył, że **Belgia i Polska**, to są dwa wyrazy, pod wpływem których naród amerykański gotów jest do ustępstw i pomocy. **Polskę czekają wielkie zadania. Najbliższe dwa lata będą ciężką próbą, zwłaszcza pod względem aprowizacyi.** W każdym razie spodziewa się, że, mimo ciężkich warunków wewnętrznych i w czasie budowy państwa polskiego, państwo to przetrwa te krytyczne czasy i wyjdzie z tego zwycięsko. **Wierzę w szczęśliwą gwiazdę Polski** powiedział Hoover.

Wiedeń, 18 sierpnia. (PAT). Pobyt Hoovera we Lwowie przemienił się w ogromną manifestacyę na cześć komisarza żywnościowego Ameryki. Zarząd miasta podał Hooverowi obywatelstwo honorowe, oceniając jego wielkie zasługi, które dla Lwowa położył.

Na frontach bojowych.

Warszawa, 18 sierpnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 bm.:

Front l i t e w s k o b i a ł o r u s k i. Nieprzyjaciel koncentruje w dalszym ciągu rozbite wojska w rejonie Borusowa i Bobrujska, umacniając równocześnie te odcinki, świeżo nadchodzącymi posiłkami. Na lewem skrzydle atakującego frontu zajęły nasze oddziały Bucław, Dołhinów i Kraj. W kierunku na Borusowo dotarły nasze straże przednie do Ziembina i Zarzecza. Na odcinku Łunińca bez zmiany. Zły stan dróg i ciągłe deszcze utrudniają ruchy naszych wojsk.

Front w o ł y ń s k i. Pod naporem naszych silnych oddziałów wywiadowczych bolszewicy wycofali się z Czerniachowa i Michałkowiec (nad Horyniem na północ od Ostroga). Na północny wschód od Równa nasi strzelcy dotarli do rzeki Słucz, wziąwszy Beteżnę. W okolicy Stepania, w lasach około Ziotolina i Trodeńca wojska nasze rozbrajają bandy bolszewickie.

Front g a l i c y j s k i. Nad Zbruczem i dalej na północny wschód aż do Ostroga spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
H a l l e r, pułk.

Konferencye polsko-niemieckie w Berlinie.

Berlin, 18 sierpnia. (PAT). W sobotę, dnia 15 b. m., oprócz posiedzenia polskiej komisyi skarbowo-likwidacyjnej, odbyło się wspólne posiedzenie komisyi gospodarczej, na którem omawiano **kwestyę węglową**. W niedzielę, dnia 17 b. m., obradowały w obecności przedstawicieli misyj wojskowych ententy generałów Duponta i Malcolma, wspólnie podkomisya polityczna i administracyjna. Przewodniczyli: ze strony polskiej podsekretarz stanu Wróblewski, ze strony niemieckiej radca ministeryalny Simons. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wybrać trzy komisye, to jest komisyę mniejszości narodowych, komisyę urzędniczą i komisyę, mającą na celu tymczasowe ustalenie współdziałania, aż do chwili wejścia w życie traktatu wersalskiego, urzędników polskich przy administracyi odstąpionych państwu polskiemu terytoryów. Współdziałanie to ma zagwarantować ochronę praw i interesów państwa polskiego i ludności miejscowej. Komisye powyższe rozpoczną swe prace już w poniedziałek, dnia 18 b. m.

Przywrócenie komisaryatu polskiego w Gdańsku.

Warszawa, 18 sierpnia. (PAT). Jak się dowiadujemy, podkomisaryat polski w Gdańsku, który w swoim czasie został zwinięty z rozporządzenia władz niemieckich, **znów rozpoczął swoje czynności.**

Ogólny strajk górników na G. Śląsku

Bytom, 18 sierpnia. Doniesienie wiedeńskiego Biura prasowego:

W Bytomiu, Katowicach i Hucie Królewskiej wstrzymano produkcyę siłę elektrycznej. **Cały Śląsk Górny pozbawiony jest elektrycznego światła i elektrycznej siły.**

Wiedeń, 18 sierpnia. Jak donosi »Arbeiter Zeitung« z Berlina, na Śląsku Górnym strajkują **już prawie wszyscy górnicy.**

»Morgenzeitung« podaje **liczbę strajkujących na 200.000.**

Bytom, 18 sierpnia. Doniesienie wiedeńskiego Biura korespondencyjnego:

Dla braku siły elektrycznej **wszystkie fabryki wstrzymały ruch. Tramwaj nie kursuje, gazety nie wychodzą.**

Uruchomienie przemysłu łódzkiego.

Łódź, 18 sierpnia. (PAT). »Dziennik Polski« donosi: Dotąd w przemyśle łódzkim uruchomione zostały następujące fabryki: Scheiblera 16.000 wrzecion zatrudnia 500 robotników, Gajera 1.000 wrzecion 400 robotników, Grohmana 7.000 wrzecion 650 robotników, Hofrichtera 3.000 wrzecion. Kissetta manufaktura 5.000 wrzecion, Eisenhana 6.000 wrzecion, Ostera 2.000 wrzecion, ogółem 50.000 wrzecion, które wyprodukowały dotąd około 400 tysięcy funtów. Czynną jest także przędzalnia i tkalnia Moszczenia, która dotąd wyprodukowała dla wojska 30.000 arszynów płótna. — Wszystkie wymienione fabryki wykonują zamówienia na potrzeby wojska. W Łodzi są dotąd uruchomione tkalnie stopniowo. Dotąd jest czynnych 120 warsztatów, które wyprodukowały 30.000 arszynów na koszule dla wojska.

Pierwszy transport towarów polskich do Rosyi.

Łódź, 18 sierpnia. (PAT). »Głos Polski« donosi: Z końcem przyszłego tygodnia odchodzi z Łodzi transport towarów manufakturowych, przeważnie pluszowych, do południowej Rosyi (obszar Denikina). Dla transportu przeznaczony będzie specyalny pociąg, któremu towarzyszyć będą urzędnicy ministerstwa, oraz zainteresowani fabrykanci i kupcy. Transport idzie przez Rumunię. Towar ten przedstawia wartość **25 milionów rubli** i będzie wymieniony na surowce, które przybędą tą samą drogą do Łodzi.

Misya międzysojusznicza lekarska do Polski.

Paryż, 18 sierpnia (PAT). Ag. Havasa. Pociągiem dyplomatycznym bezpośrednim udaje się do Warszawy międzysojusznicza misya lekarska celem studyowania tyfusu oraz innych chorób epidemicznych, aby przeszkodzić rozszerzaniu się tychże po Europie zachodniej. Członkami misyi są: amerykański pułkownik Cumming, lekarz francuski dr Bisberg, angielski doktor Buchenan, włoski doktor Castellani.

Czesi przeciw misyi koalicyjnej w Cieszynie.

W prasie czeskiej — jak twierdzi „Dziennik Cieszyński" — zaszedł w ostatnich czasach osobliwy zwrot. Poszczególne pisma czeskie atakują już nie tylko Polaków, lecz również cieszyńską misyę koalicyjną, mimo, że — jak wiadomo — przychylności tej misyi mają Czesi niesłychanie dużo do zawdzięczenia. I tak „Lidove Noviny" piszą: „Misya koalicyjna przybyła do Cieszyna, ażeby dopilnować przeprowadzenia układu, jednakowoż zapomniała (?) ona widać zupełnie o tem swojem zadaniu, ponieważ wymaga tego interes Polaków(!). Do takiego przypuszczenia upoważnia także wystąpienie przewodniczącego misyi, włoskiego pułkownika Tissiego, który wyraził się o Czechach w sposób, kłócący się jaskrawo z jego stanowiskiem. W swoim czasie oświadczył Tissi, że *Czesi powinni jeszcze 300 lat pozostać pod jarzmem austryackim.* Wskutek tego opinia czeska straciła zaufanie do bezstronności misyi koalicyjnej.

Komunikat czeski o Cieszynie.

Praga, 18 sierpnia. Czeskie Biuro prasowe ogłasza:

Na podstawie autentycznych wiadomości należy stwierdzić, że wszystkie prywatne doniesienia **o zawikłaniach wojennych, które grożą na cieszyńskiej linii demarkacyjnej, są przesadzone.** W każdym razie można powiedzieć, że **Czesi nie mają ani zamiaru ani powodu do kroków wojennych.**

O utworzenie gabinetu węgierskiego.

Wiedeń, 18 sierpnia. »N. Fr. Presse« otrzymała z Budapesztu następujące informacye od swojego korespondenta, który rozmawiał z ministrem spraw zagranicznych Lovaszym:

Minister oświadczył, że dla socyalistów zastrzeżone są trzy teki, a mianowicie ministrów handlu, opieki społecznej i aprowizacyi. Jeżeli socyaliści odmówią przyjęcia tek, to miejsce ich zajmą inne osobistości. **Rokowania z socyalistami rozbiły się skutkiem ich żądania, ażeby po utworzeniu gabinetu arcyks. Józef natychmiast ustąpił.** Zdaniem ministra Lovaszy'ego ustąpienie arcyks. wywołałoby ogromne trudności, **a może nawet wojnę domową.**

Socyaliści — jak sądzi Lovaszy — nie przejdą do opozycyi.

Co do przywódców bolszewickich, którzy uciekli do Austryi, to rozstrzygnie tę sprawę trybunał, który zażąda wydania wszystkich osób obciążonych winą.

Naostatek donosi »N. Fr. Presse«, że **arcyks. Józef nie myśli wycofać się z polityki po utworzeniu gabinetu.**

Obiega pogłoska w Budapeszcie, że prezydent gabinetu Friedrich zagroził dyktaturą wojskową pod kierownictwem admirała Horthy'ego na wypadek, **gdyby nie zdołano utworzyć stałego gabinetu.**

Nowy gabinet węgierski.

Wiedeń, 18 sierpnia. Biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu:

Zawiadowca państwa, arcyks. Józef, zamianował i zaprzysiągnął gabinet w następującym składzie:

Prezydyum — Friedrich, sprawy zewnętrzne — Lovaszy, sprawy wewnętrzne — Br. Berenyi, finanse — Gruenn, wojna — Schnetzer, sprawiedliwość — Balogh, rolnictwo — Csabo, oświata i wyznania rel. — Huszar, Hy-

giena publiczna — Szillery, mniejszości narodowe — Pleyer; bez teki — Walter i Mayer.

Podróż generała Segre'a.

Wiedeń, 18 sierpnia. Jak donosi »Zeit«, generał francuski Segre udał się z Wiednia osobnym pociągiem do Budapesztu.

Koalicya a Węgry.

Genewa, 18 sierpnia. Jak donosi »Temps«, Rada najwyższa w Paryżu zajmuje się znowu sprawą granic Węgier, chcąc ją stanowczo załatwić. Koalicya każdy, zdolny do rokowań, rząd węgierski upoważnił do wysłania delegatów pokojowych do Paryża, pragnie bowiem jak najprędzej nawiązać stosunki handlowe z Węgrami.

Angielskie monitory w Budapeszcie.

Budapeszt, 18 sierpnia. Dnia 15 bm. przybyło **do Budapesztu kilka monitorów angielskich.** Zarzuciły kotwicę przed hotelem »Pałac Dunajowy«. Z monitorami angielskimi przybyły pod flagą angielską dwie węgierskie łodzie patrolowe, które po rewolucyi dnia 24 lipca odpłynęły na południe. Monitory te i łodzie, które ludność przyjaźnie powitała, będą czuwać nad żeglugą na Dunaju.

O wydanie bolszewików węgierskich

Budapeszt, 18 sierpnia. Dyrekcya policyi w Budapeszcie wezwała wszystkie władze węgierskie, tudzież zwróciła się do dyrekcyi policyi w Wiedniu o dostawienie następujących komisarzy ludowych: Bela Kuhn, Eugeniusz Landle, Bela Vago, Karol Santos, Eugeniusz Hamburger, Bela Szekely, F. Kunffi, J. Lukarz, Dezydery Poganyi, R. Fiedler, M. Rakoczy, Bela Szants, E. Varda, S. Ronai, Ladday, Böhm, Hevesi, Kalman, Erdely, Illes. Policya zażądała także wydania Biermanna, przewodniczącego budapeszteńskiej Rady r. ż.

Pochód czeski na Węgrzech.

Budapeszt, 18 sierpnia. Doniesienie węgierskiego Biura korespondencyjnego: Wedle komunikatu węgierskiego ministerstwa wojny, czeska żandarmerya i konnica obsadziła dnia 12 b. m. miejscowość Fregely-Polanka, czuwając z węgierską żandarmeryą nad porządkiem.

Czeska żandarmerya obsadziła Csob, a po ustąpieniu Rumunów także Salgo-Tarjan.

Dnia 15 b. m. Czesi przeprawili się przez Dunaj, dążąc ku Ligetfalu i Oroszwar, internując w Ligetfalu żandarmeryę węgierską. Za pomocą plakatów ogłosili Czesi, że obsadzili te miejscowości **z polecenia koalicyi,** wezwali ludność do wydania broni w ciągu 24 godzin i wezwali żandarmeryę węgierską do pełnienia służby.

Włosi na Węgrzech.

Wiedeń, 18 sierpnia. Dzienniki tutejsze potwierdzają wiadomość, że **wojska włoskie idą na Węgry.** Pierwszy pułk piechoty włoskiej wyruszył z Insbruku na Węgry.

Głos Balfoura.

Berlin, 18 sierpnia. »Deutsche Allgemeine Zeitung« donosi z Lugano:

Jak donosi »Secolo« w korespondencyi z Paryża, oświadczył Balfour wobec jednego z polityków bałkańskich: **Albo zawrzecie z Austryą i Węgrami związek gospodarczy, albo my się zajmiemy odbudową monarchii naddunajskiej w tej lub owej formie.**

Smierć Izwolskiego.

Wiedeń, 18 sierpnia (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Amsterdamu na podstawie Biura Reutera:

Były ambasador i minister spraw zagranicznych Izwolski zmarł w Paryżu.

Wilson o traktacie pokojowym.

Waszyngton, 18 sierpnia. We wtorek dnia 19 bm. prezydent Wilson przyjmie w Białym Domu komisyę dla spraw zagranicznych senatu i poda do jej wiadomości **wszystkie szczegóły rokowań pokojowych.**

Zjazd mężów stanu koalicyi.

Genewa, 18 sierpnia. Jak donosi »Giornale del Popolo« w tych dniach odbędzie się w jednej z mniejszych miejscowości zjazd Nittiego, Clemenceau i Lloyd Georgea.

Wedle prywatnych wiadomości, zapadnie na tym zjeździe uchwała manifestacyjna, podnosząca, że **wieści o niesnaskach wśród koalicyi są nieprawdziwe,** i mająca określić niedwuznacznie **stanowisko koalicyi wobec prawa stanowienia o swoim losie.**

Misya Kołczaka w Marsylii.

Wiedeń, 18 sierpnia (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Marsylii pod datą 16 bm.:

Br. Steinheil i Koderruzzen, którzy zostali wysłani przez Kołczaka w nadzwyczajnej misyi do koalicyi, przybyli na pokładzie parowca »Cesarz Mikołaj« drogą przez Konstantynopol do Marsylii.

Pożyczka przymusowa we Włoszech do 20 miliardów.

Rzym, 18 sierpnia (PAT). Ag. Havasa. Komisya dla przeprowadzenia studyów nad środkami, jakie należałoby zastosować przy wprowadzeniu podatków od kapitałów, przyjęła projekt pożyczki przymusowej, którą musieliby subskrybować wszyscy obywatele, których majątek przekracza pewne określone minimum. — Kwotę, dającą się osiągnąć, obliczają conajmniej na 20 miliardów.

Monopol tytoniowy we Francyi.

Paryż, 18 sierpnia (PAT). Ag. Havasa. Według doniesienia pism zaproponowało jedno przedsiębiorstwo amerykańskie Francyi miliard franków za monopol tytoniowy, czyli o 200 milionów więcej, niż wynoszą obecne dochody z tego źródła. Minister finansów tej propozycyi nie przyjął.

9 miliardów kredytu dla Niemiec.

Wiedeń, 18 sierpnia (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Weimaru pod datą 16 bm.:

Zgromadzeniu narodowemu przedłożono projekt ustawy w sprawie kredytu pożyczkowego na rok 1919, według którego upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki 9 miliardów na pokrycie wydatków nadzwyczajnych.

Traktat pokojowy z Austryą odroczony

Paryż, 18 sierpnia. (PAT). Ag. Hav. »Journal« oświadcza, że prawdopodobnie z końcem sierpnia nastąpi podpisanie traktatu pokojowego z Austryą niemiecką.

Powrót austryackiej delegacyi Czerwonego Krzyża z Syberyi.

Wiedeń, 18 sierpnia (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Berlina:

Razem z delegacyą niemieckiego Czerwonego Krzyża powróciło tu z Syberyi 5 członków austryackiego Czerwonego Krzyża, a mianowicie 4 mężczyzn i 1 kobieta.

Przyszłość Preszburga.

Preszburg, 18 sierpnia. Minister dr Srobar przybył na inspekcyę wojsk czeskich w towarzystwie generała Mittelhausera, pułkownika Brauna i żupana Zocha. W mowie do żołnierzy podniósł minister, że po zajęciu przez wojska czeskie mostu i miejscowości Ligetfalva port preszburski ma zapewnioną pomyślną przyszłość, a Preszburg podzielony dotąd na dwie części będzie w całości należeć do Czech.

Stosunki handlowe z Jugosławią.

Wiedeń, 18 sierpnia (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Belgradu na podstawie południowosłowańskiego biura prasowego pod datą 16 bm.:

Przybyli tu delegaci rządu austryackiego w celu prowadzenia rokowań o nawiązanie stosunków handlowych.

Hiszpania przystępuje do Ligi narodów

Madryt, 18 sierpnia (PAT). Ag. Havasa. Król podpisał ustawę o przystąpieniu Hiszpanii do Ligi narodów, z wszelkiemi postanowieniami poszczególnemi traktatu wersalskiego, odnoszącemi się do organizacyi pracy.

Komisya amerykańska dla badania pogromów na Ukrainie.

Od osób, które przedarły się z tamtej strony frontu, dowiaduje się korespondent »Gazety Porannej« że do Kamieńca Podolskiego przybyła komisya amerykańska, która ma badać sprawę pogromów żydowskich, dokonywanych przez Ukraińców. W tym celu pojedzie ona do Żmerynki, gdzie odbył się straszliwy pogrom żydów, urządzony przez wojska ukraińskie. Koalicya zagroziła wstrzymaniem transportów, w razie pogromów lub napaści na ludność żydowską.

Spisek wojskowy w Moskwie.

Berlin, 18 sierpnia. Wychodzący tu dziennik rosyjski »Golos Rossii« donosi:

W Moskwie odkryto spisek wojskowy przeciw *Trockiemu*. Uwięziono przeszło 60 osób, pomiędzy niemi urzędników z biura komisarza ludowego. Nadzwyczajna komisya dla zwalczania przeciwrewolucyi stwierdziła, że wagon kolejowy, w którym jeździł Trocki dla zwiedzania frontu bojowego, miano odpiąć i wysadzić w powietrze.

Wśród najwyższych kół sowieckich wzmaga się opozycya przeciw Trockiemu.

Ruch rewolucyjny w Sofii.

Bukareszt, 18 sierpnia. Rząd rumuński otrzymał z Sofii doniesienia o nowych zaburzeniach. Zwolennicy Stambułowa zdołali pozyskać część armii bułgarskiej dla planu **obwołania republiki rad i strącenia z tronu króla Borysa.** Tłumy zgromadziły się przed pałacem królewskim i domagały się natychmiastowej abdykacyi króla Borysa.

Wojsko francuskie rozproszyło tłum. **Starcia pomiędzy bolszewickimi oddziałami wojska bułgarskiego a oddziałami francuskimi trwają dalej.**

Odbudowa Persyi.

Wiedeń, 18 sierpnia (PAT). Wied. Biuro kor. donosi na podstawie Biura Reutera:

Po rokowaniach, które trwały 9 miesięcy, zawarty został między Wielką Brytanią i rządem perskim układ, który daje Anglii możność udzielenia Persyi pomocy i rady rzeczoznawców, wskutek czego będzie możliwą **odbudowa państwa perskiego.**

O zabytki sztuki polskiej w Wiedniu

Sprawą odzyskania polskich dzieł sztuki w Wiedniu kieruje krakowskie biuro prac kongresowych, stworzone jako ekspozytura ministeryum spraw zagranicznych. Właściwie biuro to powinno być delegacyą ministeryum kultury i sztuki, ale wobec stwierdzonego faktu, że ministeryum to zupełnie nie odczuwa ważności krakowskiej placówki i że wobec niezdecydowanego swego stanowiska w stosunku do swej delegacyi, istniejącej tu do dni ostatnich pod przew. posła W. Tetmajera, zaprzepaściło kulturalne interesy całej Małopolski, lepiej się stało, że zajęło się tem ministeryum spraw zagranicznych.

Rozpoczęto od zbadania zawartości galeryi obrazów w t. zw. cesarskiej galeryi w „Kunsthistorisches Museum". Przegląd inwentarzy pozwolił stwierdzić, że obrazów, pochodzących z Polski, jest tam ilość bardzo znikoma i to przeważnie rzeczy pośledniej wartości. Zbiory cesarskie powstały, jak wiadomo, z połączenia różnych galeryj, które członkowie dynastyi habsburskiej gromadzili od połowy XVI w.

Sprawa arcydzieł polskich, o których odzyskanie chodzi przedewszystkiem, a więc o „Rejtana") Matejki i „Wojnę" Grottgera — przedstawia się mniej łatwą do rozwiązania. „Rejtana" kupił cesarz Franciszek Józef w r. 1883 z własnej szkatuły i pomieścił go początkowo w Belwederze, a następnie polecił przenieść do galeryi muzeum cesarskiego. O politycznej rewindykacyi tego obrazu mowy być nie może, ale stoi otworem droga do układów o zakup obrazu przez rząd polski, w czem rząd republiki niem. austryackiej trudności stawiać nie zamierza. Podobnież ma się rzecz z „Wojną" Grottgera, którą cesarz zakupił w r. 1867. Cykl ten, który pomieszczony był w prywatnym gabinecie cesarza Franciszka Józefa w „Burgu", znajduje się w posiadaniu spadkobierczyń arcyksiężny Gizeli i ks. Windischgrätzowej i przez nie już nawet „rozparcelowany" został. Mimo to likwidator dr Lewicki rozpoczął układy o kupno cyklu z zastępcą prawnym arcyksiężny.

Ponadto znajduje się w galeryach prywatnych b. cesarza w Laxenburgu, Burgu, Schönbrunnie i Gödelö szereg portretów królów polskich, między innemi portret Władysława IV i jego żony Cecylii Renaty, oraz portret Stefana Batorego w stroju koronacyjnym. Szereg portretów królów i królowych polskich znajduje się także w słynnej galeryi portretów, założonej przez arcyksięcia Ferdynanda w połowie XVI wieku na zamku Ambrass (t. zw. „Ambraser—Sammlung").

Znaczną skarbnicą polskich obrazów jest galerya wiedeńskiej akademii sztuk pięknych. Są tam następujące obrazy: Józefa Brandta „Przejście jazdy polskiej przez zatokę pod Koldyngą", obraz zakupiony z funduszów rządowych w r. 1871 (za 7.000 kor.), trzy obrazy Leopolda Löfflera „Powrót z niewoli tureckiej", „Portret ks. Palffy" i obraz rodzajowy „Łyk na pokrzepienie". Wszystkie te obrazy zakupiono z funduszów państwowych, a dyrekcya galeryi oświadcza z góry gotowość wydania tych obrazów w drodze zamiany lub kupna po cenie minimalnej.

W „Moderne Gallerie" znajduje się szkic Matejki do obrazu „Kopernik)", którego oryginał znajduje się w auli uniwersyteckiej w Krakowie, oraz dwa obrazy Piotra Michałowskiego, Mehoffera „Marząca księżniczka", dwa pejzaże Stanisławskiego, obrazy Filipkiewicza, Sichulskiego i Jarockiego. Z wyjątkiem Matejki i Michałowskiego wszystkie wymienione mają być pozostawione w Wiedniu w nowoczesnej galeryi, jako na właściwem miejscu, gdzie malarstwo polskie nowoczesne powinno być reprezentowane.

Dla przyszłości inwalidów w Polsce.

W szeregu poważnych zagadnień, które domagają się rozwiązania od rządu i społeczeństwa polskiego, kwestya uregulowania przyszłości inwalidów jest jedną z bardzo doniosłych i palących zarazem. Współudział przymusowy Polaków we wszystkich armiach zaborczych i w ich krwawych walkach na wszystkich frontach wyrzuciły na naszą ziemię ogromną liczbę tych tragicznych rozbitków wojny, liczbę, nawet nieproporcyonalnie wielką. Znaną jest rzeczą, że np. wśród inwalidów armii austryackiej inwalidzi z Galicyi, według urzędowej statystyki, stanowili około 50 prc. ogólnej ich liczby. Udział zaś dobrowolny polskiego żołnierza w różnych formacyach ochotniczych, walki legionów na wschodnim i zachodnim froncie, oraz obecne walki polskiej armii w obronie własnych już granic liczbę tę niepomiernie pomnożyły i pomnażają bezustannie. Inwalidzi wojenni są u nas tak liczni, że stanowią już znaczny odsetek społeczeństwa, niemal osobną jego klasę (liczba ich ogólna w Polsce ma wynosić około 150.000).

Zagadnieniem jednak zdrowej polityki społecznej jest właśnie taki stan rzeczy usunąć i zmienić, dążyć do tego, aby inwalidzi tej osobnej klasy, bez względu na swoją liczebność, nie stanowili, tem bardziej zaś nie stanowili klasy zupełnie nieproduktywnej, znajdującej się na całkowitem utrzymaniu reszty społeczeństwa. Jedynem zaś rozwiązaniem tak postawionego zagadnienia jest danie możliwie wszystkim inwalidom odpowiedniej dla nich pracy, a jeszcze przedtem — przygotowanie ich do tej odpowiedniej pracy. To zadanie przygotowania inwalidów spełnia wszędzie, we wszystkich państwach walczących, podczas wojny zorganizowane specyalne dla nich szkolnictwo zawodowe.

Polska pod tym względem znajduje się w nie bardzo szczęśliwem położeniu. Z dwóch zaborów, połączonych dotąd we wspólnotę państwową, kongresówka nie odziedziczyła ani po dawnych rosyjskich, ani po ostatnich niemieckich najeźdźcach żadnego zakładu w tym rodzaju. Jedynie na terenie byłej Galicyi, powstała w Krakowie szkoła, a właściwie szereg szkół specyalnych dla inwalidów, połączonych z warsztatami, gdzie inwalidzi uczą się rozmaitych rzemiosł, przeważnie przedtem im nie znanych, lub też — rzadziej — przystosowują się do pracy w uprawianem poprzednio rzemiośle, odpowiednio do rodzaju swego kalectwa — aby wyjść z nich samodzielnymi i produktywnymi członkami społeczeństwa.

Szkoła ta powstała w Krakowie przy Muzeum techniczno-przemysłowem jeszcze za czasów austryackich, z początku w zakresie skromnym, z którego jednak rozwinęła się z czasem wcale imponująca organizacya. pod umiejętnem kierownictwem i przy udziale gorliwych instruktorów funkcyonowały w szkole inwalidów następujące oddziały, szewski, krawiecki, obróbki metali (kowalstwo, ślusarstwo, cyzelerstwo), obróbki drzewa (stolarstwo, tokarstwo itd.), introligatorski, drukarski, fotograficzny z cynkografią, szczotkarski, koszykarski, kilimkarski, zegarmistrzowski, fryzyerski, pozłotniczy itd. Nadto istniały w szkole inwalidów w połączeniu ze szkołą przemysłową wyższe już kursa zawodowe, jak werkmistrzów (kurs dwuletni), budowlane, handlowe, leśne, ogólno-kształcące, na które przechodzili zdolniejsi inwalidzi po ukończeniu nauki w odpowiednich oddziałach i warsztatach. W samym oddziale przemysłowym ukończyło naukę przeszło 300 inwalidów, a z całej szkoły wyszło przeszło 1000 inwalidów, jako ludzie, mający dobre przygotowanie zawodowe i możność samodzielnego zarobkowania. (Do założycieli szkoły inwalidów należał i z początku prowadził ją inż. Till, dyrektor miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, a następnie kierownictwo szkoły objął i prowadzi je dotąd inż. Tor, artystyczne kierownictwo warsztatów malarz, Wikiewicz).

A zadanie przeprowadzenia tych wszystkich inwalidów przez szkołę nie było wcale łatwe. Prawie wszyscy z początku odnosili się do szkoły raczej z wielką niechęcią, jako do dziwnego wymysłu. Z właściwą pokrzywdzonym przez los ludziom psychiką nieufności i rozżalenia patrzyli ci kalecy wojenni na szkołę dla nich, jako na dalszy ciąg jakiejś pańszczyzny, podczas kiedy im właściwie bez nauki i bez żadnego przygotowania należałoby się dożywotnie utrzymanie od państwa bezpłatnie: że owo państwo ani nie chciało, ani mogło zresztą dać im tego, w to już oni wchodzić nie chcieli. I trzeba było dobrą wolą, energią, sumiennością, umiejętnością zwalczyć te uprzedzenia i niechęci, pokonać trudności, wynikające z braku przygotowania uczniów (niektórzy inwalidzi byli analfabetami, bez jakiegokolwiek przygotowania zawodowego, a obecnie są wcale inteligentnymi zawodowcami) — aby osiągnąć po paru latach dopiero jakieś widoczne i znaczniejsze rezultaty.

Obecnie te rezultaty już są, do państwa polskiego i społeczeństwa należy je rozwinąć i wyzyskać. Na wzór krakowskiej szkoły inwalidów połączonej z warsztatami powinno powstać jeszcze w całej Polsce takich kilka conajmniej. Pewne początki w tym kierunku w Kongresówce już zostały poczynione, przynajmniej o tyle, że rozpoczęto korzystać z rezultatów pracy **szkoły krakowskiej.** W Piotrkowie są już warsztaty inwalidzkie: introligatorskie, stolarskie, drukarnia, w Warszawie warsztaty szewskie, ślusarskie, stolarskie, gdzie wyszkoleni inwalidzi pracują razem ze zdemobilizowanymi zawodowcami zdrowymi, w czem jest nawet zdrowa idea wciągnięcia inwalidów-zawodowców z powrotem w normalne stosunki społeczne, aby nie czuli się na zawsze wyodrębnionymi i obcymi. Mają dalej powstać domy inwalidów we Lwowie i w Krakowie na Woli Justowskiej, o ile pertraktacye co do przeznaczenia nan ten cel pałacyku tamtejszego dobiegną końca. Słowem coś się na tem polu robi, tylko trochę za powolnie, może i w zbyt małych rozmiarach, jak na nasze potrzeby i jak na ważność i doniosłość społeczną samej sprawy.

Ale na osiągniętych już i osiągalnych w przyszłości rezultatach ze szkół inwalidów poprzestać nie można, jeżeli się chce, by one długo trwały i stały przynosiły pożytek. Inwalidzi już wyuczeni powinni mieć zapewniony swój „byt" także w innym kierunku, jako tacy, których kalectwo do pewnego stopnia usunięte zostało. Mianowicie powinny w Polsce powstać wielkie państwowe warsztaty dobrych protez, czyli sztucznych członków, któreby im stale tych protez dostarczały, albo też zepsute protezy reperować lub wymienić na nowe mogły. Warsztaty takie powinny istnieć zarówno w Warszawie jak w Krakowie, nadto powinna powstać należyta organizacya rozdziału protez, z magazynami okręgowymi, gdzieby każda część protezy, każda śrubka, która się zepsuła lub wypadła, mogła być danemu inwalidzie w każdej chwili, za podaniem oczywiście należycie udokumentowanem i poświadczonem, wydana nowa, odmieniona lub naprawiona. Byłoby to ustaleniem zysków, zdobytych przez szkolnictwo zawodowe inwalidów, a zarazem umożliwieniem dalszego jego postępu i szerokiego rozwoju. Wszystko zaś razem złożyłoby się na stworzenie dla inwalidów w Polsce przyszłości znośnej i, co ważniejsze, samodzielnej

KRONIKA.

Kraków, 18 sierpnia

Z NIEDZIELI. Wczorajszy dzień świąteczny dopisał wyjątkowo pod każdym względem. Przepiękna pogoda, niezamącona nawet silniejszym wiatrem, sama przez się była już dostatecznym powodem, ażeby ludność spragniona czystego powietrza, tłumnie opuściła miasto. Nie brakło też wrażeń. Przyjazd Hoovera i Paderewskiego zmobilizował całe miasto. Potem były festyny w obu parkach, na które pospieszyły tłumy. W parku Jordana odbył się najpierw hołd dzieci krakowskich dla Hoovera, a potem nadzwyczajnie udatny festyn naszych dzielnych lotników. Bawiono się również na Krzemionkach, gdzie festyn zgromadził mnóstwo uczestników.

Z TEATRU „BAGATELA". Dyrekcya teatru „Bagatela" w Krakowie prócz poprzednio wymienionych artystów zaangażowała jeszcze p. Kazimierza Czyńskiego z teatru Polskiego w Warszawie, Emilię Czajkowską z Krakowa oraz prof. Zyg. Schellera z Drezna, który prowadzić będzie orkiestrę antraktową.

ZE SPORTU. Wczoraj odbył się match footballowy między „CracoviąB" a „Tarnovią" z Tarnowa, zakończony zwycięstwem „Cracovii B" w stosunku 4:0 (1:0).

Z kraju.

GEN. IWASZKIEWICZ WE LWOWIE. Przez dzień wczorajszy bawił we Lwowie w przejeździe gen. Iwaszkiewicz, który przybył z Brzeżan automobilem. Generał złożył wizytę głównego pełnomocnikowi polskiego Czerwonego Krzyża p. Jaroszyńskiemu. O g. 5 popołudniu u p. Jaroszyńskiego odbyła się z okazyi przybycia generała herbata, na której między innymi byli obecni szef misyi francuskiej wojskowej pułkownik de Renty, angielski major Paris, pełnomocnik na froncie wołyńskim hr Ledochowski i pełnomocnik na froncie galicyjskim Russanowski. W czasie przyjęcia omawiano aktualne sprawy, dotyczące dalszego rozszerzenia akcyi polskiego Czerwonego Krzyża na froncie z powodu uwolnienia znacznych terytoryów. O godz. 7 gen. Iwaszkiewicz odjechał w dalszą podróż do Warszawy.

PROCES DWÓCH SIÓSTR O MORDERSTWO. — Przez dwa dni toczyła się we Lwowie rozprawa o zamordowanie stróżowej Cześnikównej. Została ona zastrzelona przez dwie siostry, Adelę i Malwinę Suppan. Po rozprawie trybunał zasądził na karę śmierci Adelę Suppan, tę, która strzeliła z rewolweru dużego kalibru do Cześnikównej, natomiast siostrę jej Malwinę uwolnił od winy.

ARESZTOWANIE PASKARZA-MILIONERA. Władze lwowskie aresztowały wczoraj rzeźnika lwowskiego, byłego redaktora Antoniego Mokrzyckiego, który sprzedawał kg. mięsa zamiast po 14 K — po 18 K, względnie nawet 25 K. W urzędzie zwalczania lichwy zobowiązał on się do przestrzegania cen taryfowych, lecz zobowiązania nie dotrzymał. Postępowanie jego siało zgorszenie wśród innych kupców, którzy nie mając jak on milionowego majątku, przestrzegali przepisów prawnych. Mokrzyckiego odstawiono do aresztów sądu karnego.

CENTRALNE TOW. RZEMIEŚLNICZE W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą (PAT): Celem utworzenia spójni w interesach społecznych i gospodarczych stanu rzemieślniczego, zawiązało się w Warszawie centralne Towarzystwo rzemieślnicze z głównym organem prasowym „Gazeta rzemieślnicza", która jako tygodnik zacznie w tych dniach wychodzić.

PRÓBKA AGITACYI PRUSKIEJ NA ŚLĄSKU GÓRNYM. „Gazeta Ludowa" donosi z Bytomia: W piątek, dnia 1 sierpnia spotkano jakąś babę w łachmanach, która opowiadała, iż jest z Polski i pokazywała czarną bryłę jako rzekomy polski chleb. Wzięta na spytki wyśpiewała, iż stosunków polskich nie zna, mieszka na pograniczu i za „pracę" swoją otrzymuje 12 marek dziennie i ową czarną bryłę, za pomocą której babsko agituje.

POLOWY WARSZTAT SAMOCHODOWY. Z frontu bojowego donosi „Gazeta Poranna": Dowody energii wojsk naszych można oglądać na jednej ze stacyi kolejowych, gdzie jeden tor zajęty jest przez pociąg specyalny, naładowany co najmniej 50 automobilami zdobytymi na Ukraińcach i bolszewikach. W osobnym pociągu, wyposażonym w najnowsze urządzenia do naprawy automobilów, jakie zdobyliśmy na Rosyanach, znajdują się doskonałe warsztaty reperacyjne, w których już kipi praca około przywrócenia popsutych automobilów do stanu zdatnego do użytku.

ZDOBYCIE 8 REFLEKTORÓW. Jak donosi „Gazeta Poranna" z Radziwiłłowa, w ostatnich walkach zdobyły wojska polskie na bolszewikach ośm zupełnie nieuszkodzonych reflektorów.

ANTONINY OCALAŁY. Prześliczny majątek hr Józefa Potockiego, słynny na całą Polskę Antoniny, ocalały dotąd cudem od grabieży bolszewickiej.

CZESI I ROSYANIE NA WOŁYNIU WOBEC WOJSK POLSKICH. Z kwatery generała Kraliczka donoszą: Tępieni bezlitośnie przez bolszewików chłopi czescy, osiadli od szeregu lat na Wołyniu, gdzie ich gospodarstwa wzorowe były przedmiotem zawiści ze strony chłopstwa rosyjskiego, przyjęły wkraczające na Wołyń wojska polskie otwartemi ramiony. Czysto czeska wieś Mihoreszcza wyszła naprzeciw nadciągających oddziałów polskich z muzyką, a żołnierzy obrzuciła kwiatami. Inteligencya rosyjska w miasteczkach wołyńskich przyjęła również życzliwie wojska polskie, jako czynnik, zaprowadzający ład i porządek tam, gdzie go od kilku lat już nie było.

POGROM CZECHÓW NA WOŁYNIU. Korespondent wojenny „Gazety Porannej" donosi: Konsul czeski p. Martinek, z którym odbyłem wspólnie podróż automobilem z Brodów do Iwania pustego na Wołyniu, prosi mnie o zakomunikowanie pismom czeskim za pośrednictwem „Gazety Porannej", iż bolszewicy wyrzynają w pień liczne tutejsze kolonie czeskie, nie oszczędzając kobiet ani dzieci.

KONIEC BANDYTY BOLSZEWICKIEGO. Osławiony bandyta bolszewicki Rekun, który miał na sumieniu całe mnóstwo najdzikszych okrucieństw, jakich dopuścił się na ludności wołyńskiej, zbiegł przed wojskami polskiemi razem z sowietem krzemienieckim. Obecnie dochodzą wieści o sporze, jaki zaszedł na tle podziału łupów między Rekunem a jego towarzyszami, w trakcie którego Rekun został dotkliwie pobity i wtrącony do więzienia. Krążą nawet niesprawdzone wersye o jego zamordowaniu.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W poniedziałek, 18 bm.: „Czartowska ława".
We wtorek, 19 bm.: „Chrześniak wojenny".
We środę, 20 bm.: „Córka pani Angot".
We czwartek, 21 bm.: „Chrześniak wojenny".
W piątek, 22 bm.: „Księżniczka Czardasza".

SLUB p. Tadeusza Niemczyckiego z p. Ireną Nawacką odbył się dnia 16 bm. w kościele N. P. Maryi w Krakowie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„MODA I SZTUKA".** Drugi numer czasopisma pod powyższym tytułem opuścił prasę. Przynosi on treść bardzo starannie zebraną w artykułach „Z dziedziny mody", „O zastosowaniu hygieny w modzie", Kronikę, „O wykończaniu sukien" itp. Zeszyt jest bogato ilustrowany wzorami modeli. Cena numeru 10 K.

— **NOWE SUKCESY LITERACKIE I TEATRALNE G. ZAPOLSKIEJ.** Z Pragi donoszą nam o świetnem powodzeniu, jakie tam świeżo odniosła w sali teatru „Mozarteum" głośna sztuka Zapolskiej „Carewicz" w przekładzie czeskim p. Rydwan. Reżyserem był p. Villy Taborski, w roli carewicza wystąpił p. Bohumir Simek, Sonią była p. Irena Jauderowa. Sztuka doznała entuzyastycznego przyjęcia. Obecnie „Carewicza" zapowiada „Komorni Divadlo".

Równocześnie na półkach księgarskich ukazało się kilka nowszych utworów powieściowych w przekładach czeskich, a mianowicie romanse „O czem się nie mówi", „Menażerya ludzka", „Pan policmajster Tagiejeff" i „Sezonowa miłość".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Dr Stanisław Hupka

właściciel dóbr Mała

zasnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, we wtorek, dnia 12 sierpnia 1919 roku o godz. 10 rano w 39 roku życia.

Przeniesienie zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Małej odbyło się w piątek po południu, pogrzeb w sobotę rano o godzinie 9.

W głębokim smutku pogrążona matka, szwagier i rodzina zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Mała, p. Łączki Kucharskie.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.